

Chociaż władcą był do kitu
Wychowanej jezuitów,
A w dzieciństwie więzień stryja,
Jednak los mu dziwnie sprzyjał.

To za jego czasów bowiem
Żyli wielcy tak wodzowie,
Jak Chodkiewicz i Zamoyski,
Jak Żółkiewski, Koniecpolski.

Lecz zacznijmy od tej sceny
Gdy shandlować za guldeny
Chciał Habsburgom tron Korony,
Szczęściem został ujawniony.

Kiedy stracił ojca Wazę
To do szwecji pognął gazem,
Wdziął ojcowską tam koronę
I w powrotną ruszył stronę.

Że na tronie ich nie siedzi
Rzekli Szwedzi w odpowiedzi.
Miał się zgodzić z tym, to on nie
I północną chaps Estonię

Skonfiskował dla Rzeczplitej
Wywołując wojnę przy tem,
Która trwała ze Szwedami
Lat trzysięści, choć z przerwami.

Los pddanych mało troski
Wzbudzał w nim, więc Zebrzydowski
Wzniecił rokosz (zbrojną zmoję),
Ale przegrał pod Guzowem.

Zaś Piekarski (zgodnie z planem)
Trzepnął Wazę w łeb czekaniem
Raniąc, bo zawiodła reka.
Sejm zgotował mu śmierć w mękach.

Znów Kozakom dołę pieską
Zafundował Unią Brzeską,
Urządzali więc powstania,
Które tłumił bez wahania.

Kiedy wpadła w nasze ręce
Moskwa, to ni mniej ni więcej
Tylko berłem jęli darzyć
Syna Wazy wnet bojarzy.

Ale Zygmunt puścił parę,
Że sam woli zostać carem,
Więc w bojarach zapal osłabł
I w ten sposób nikt nie został.

Jako złotnik, malarz, muzyk
W rozwój sztuk tych wkład miał duży,
Bo nie szczędził grosza na nie,
Tak jak na Królewski Zamek,

Który znacznie przebudował.
Do Warszawy zaś z Krakowa,
Gdyż Warszawy był kibicem,
Przeniósł Waza nam stolicę.

Chociaż odszedł nie przeminął,
Bo Tencalla Constantino
Dla mamony i potomnych
W piękny go przetworzył pomnik.

Teraz skupcie się psułaty,
Bo ważniejsze padną daty:
Jeden, piątka, osiem, osiem -
Maksymilian wzięt po nosie

Przegrywając pod Byczyną -
Jan Zamoyski był przyczyną.
Raz, sześć, zero, pięć - Chodkiewicz
Pod Kircholmem Szwedów trzebi.

Raz, sześć, dziesięć - Kłuszyn, kluski
Stach Żółkiewski robi z Ruskich.
Jeden, sześć, dwa, zero - Turek
Pod Cecorą dał nam w skórę.

Jeden, dześć, dwa, jeden - Turek
Pod Chocimiem dostał w skórę,
Miały udział w tym wyniku
Też chorągwie lisowczyków.

Jeden, sześć, dwa, dziewięć - Trzciana,
Gustaw Adolf na kolanach,
Konięcpolski tak po karku
Dał mu. Rozejm też w Altmarku.

Zygmunt III, czyli Waza!
Nie za dużo nam pokazał!

To już pieśni tejże finał,
Pocałujcie w ówiek pingwina